

Warszawa: dyskusja wokół książki nt. bł. Franza Jägerstättera pt. „Boży dezenterter”

KATOLICKA AGENCJA INFORMACYJNA

2008-10-07, ostatnia aktualizacja 2008-10-07 15:14

Negacja sumienia wyrządziła spustoszenie duchowe zarówno w krajach marksistowskiego obszaru władzy, jak też i w krajach zachodnich. Zgodni byli co do tego uczestnicy panelu, zorganizowanego 6 października przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie, redakcję „Frondy” oraz Austriackie Forum Kultury w Warszawie. Debata odbyła się z okazji polskiego wydania książki Erny Putz „Boży dezenterter”, przedstawiającej losy bł. Franza Jägerstättera (1907-1943), beatyfikowanego w 2007 r.

Austriacki rolnik za cenę życia odmówił służby w Wehrmachcie, gdyż nie było to zgodne z jego sumieniem. - On może być wzorem „bohaterów sumienia” - powiedział prof. **Władysław Bartoszewski**. Pełnomocnik ds. dialogu międzynarodowego przy prezesie Rady Ministrów, przypominając własne koleje życia: pięć lat „inferralnej okupacji”, 45 lat życia w systemie totalitarnym podkreślił, że należy postępować zgodnie z sumieniem, ale jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że sumienie „może mylić lub prowadzić w złym kierunku”.

Ludzie tacy jak Jägerstätter mogli czuć tylko satysfakcję wewnętrzną, bo w środowisku czuli się osamotnieni, nawet wśród członków rodziny i duchowieństwa. Ich wielkość jawi się tym bardziej poprzez takie osamotnienie - uważa prof. Bartoszewski. Jego zdaniem jest to przykład „tragizmu samotności wynikającej z wierności własnemu sumieniu, a wrażliwość sumienia nie pozwoliła mu stanąć po stronie sprawców, ale po stronie ofiar”. Podkreślił, że tragedia Austriaków polegała na tym, że włączenie ich do Rzeszy Niemieckiej nie pozwalało na zbiorowy protest. „Książka o Jägerstätterze jest bardzo dobrym powodem do dyskusji, bo jej bohater jest przykładem unikalnym w tych warunkach, w tym kraju i w tym czasie” - stwierdził prof. Bartoszewski.

Sumienie jest czymś bardzo „osobistym”, ale nie „indywidualnym” - podkreślali uczestnicy dyskusji na temat konfliktu lojalność wobec sumienia, a lojalność wobec państwa w kontekście losów obywateli Europy w czasie II wojny światowej. Zwracano uwagę, że ukształtowane sumienie powoduje wyjście ludzi z ich zamknięcia i „otwiera drzwi do innych ludzi i do rzeczywistości”. - Ten głos sumienia jest w każdym człowieku - powiedział jeden z uczestników dyskusji, dzieląc się z zebranymi swoimi wspomnieniami z obozu koncentracyjnego w Gusen.

O Austrii, jaką pamiętał i jaką poznał Jägerstätter - mówił Edmund Baranowski, wiceprzewodniczący Związku Powstańców Warszawskich. Uczestnik Powstania Warszawskiego, po jego upadku wraz z 400 Polakami został wysłany do prac przy budowie „Alpenfestung” koło Bischofshohen. Po latach, dzięki Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, mógł odbyć „podróż sentymentalną” do tamtych miejsc.

Obecny na spotkaniu ambasador Austrii w Warszawie, dr Alfred Längle wyraził radość, że do rąk polskiego czytelnika dotrze książka, ukazująca „heroiczne i profetyczne czyny prostego Austriaka”. - Jägerstätter miał niezwykły dar przenikania ducha czasu - powiedział ambasador Längle. Dodał, że „najwyższą dla niego instancją było sumienie, a nie zwierzchność państwa czy Kościoła, a kryterium jego życia i postępowania była jedynie Biblia”.

Te same cechy Jägerstättera podkreślała obecna na spotkaniu dr Erna Putz. Zwróciła uwagę, że działał on na własną odpowiedzialność, jako ochrzczony i mężny chrześcijanin będąc przekonany, że najwyższą dla niego instancją jest jego własne sumienie. Na to, aby **Kościół** oficjalnie potwierdził postawę Jägerstättera, musiało minąć ponad 60 lat.

Autorka książki o błogosławionym męczenniku austriackim zwróciła uwagę na inną ważną postać, która przyczyniła się do ukształtowania życiowej postawy Jägerstättera. Była to jego żona, 96-letnia dziś Franciska.

36-letni rolnik Franz Jägerstätter został ścięty 9 sierpnia 1943 r. za to, że z powodów religijnych

odmówił pójścia na wojnę i walki w wojskach hitlerowskich. Był to publiczny sprzeciw wobec Hitlera i nazizmu, podjęty w imię wiary.

Wcielony do armii III Rzeszy Jägerstätter odmówił służby wojskowej, powołując się na słowa św. Piotra: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi". Zginął w więzieniu w Berlinie-Brandenburgu - tym samym, w którym w kwietniu 1945 zakończył życie, również za sprzeciw wobec nazizmu, protestancki teolog Dietrich Bonhöffer.

Jägerstätter (1907-43) był rolnikiem w Sankt Radegund w dolinie Innu i zakrystianem w miejscowym kościele. Prowadził ciche, spokojne życie z żoną Franciszką i trzema córkami. Od początku nie akceptował hitleryzmu, choć nie kontaktował się z żadnymi grupami ani organizacjami ruchu oporu.

"Któż potrafi być jednocześnie żołnierzem Chrystusa i walczyć o zwycięstwo narodowego socjalizmu" - pytał swego biskupa. Odmawiał przekazywania pozdrowienia hitlerowskiego i składek na partię nazistowską. Głosował też przeciwko Anschlussowi - wcieleniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej. Przed odmową służby wojskowej próbowali go powstrzymać znajomi, zaprzyjaźniony ksiądz, a nawet ówczesny biskup Linzu.

Po wojnie grupa zakonnicy przewiozła doczesne szczątki Jägerstättera do jego rodzinnego St. Radegund. Przez wiele lat ani społeczeństwo, ani Kościół nie chcieli wspominać jego postawy. **Biskup**, który starał się go namówić do służby wojskowej, zabronił wyrażania uznania dla czynu Jägerstättera, bo to "mogłoby zawstydzic tych, którzy walczyli".

Erna Putz przez wiele lat zbierała materiały dotyczące Franza Jägerstättera i we współpracy z obecnym biskupem Innsbrucku, Manfredem Scheuerem, przygotowywała akta do procesu beatyfikacyjnego. Beatyfikacja Jägerstättera odbyła się przed rokiem, 26 października w katedrze w Linzu.